

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, PRL, społeczność instytucka, bale, życie towarzyskie

Społeczność instytucka

Ja nie miałam kontaktu [z puławianami], myśmy stanowili właściwie w Instytucie taką jak gdyby społeczność dosyć zamkniętą. Przecież nawet o Instytucie się mówiło, że to jest Watykan, i to nie z powodu pobożności, tylko z powodu takiej odrębności. Co prawda kiedyś ktoś użył tego określenia w takim kontekście, że wynikało, że strasznie pobożne było to środowisko, no, kto był, to był, ale raczej tu chodziło o to takie odizolowanie się. To było takie złośliwe [określenie] ze strony miasta, że to jest enklawa jakaś taka, tak jak Watykan w Rzymie, Państwo Watykańskie, bo to naprawdę nie z powodu pobożności nadzwyczajnej. No, po prostu nie było jakichś punktów styčných z tymi ludźmi, jakichś możliwości nawiązania czy stosunków towarzyskich, czy innych.

[W Instytucie] było też rozwarstwienie, bo przecież była sytuacja po wojnie taka, że byli profesorowie i pracownicy, którzy mieli ponad 60 lat, a nie było prawie że pokolenia w średnim wieku, bo to byli ludzie, którzy albo zginęli w czasie wojny zamordowani, albo gdzieś wyemigrowali, i była nas duża grupa młodych, dwudziestokilkuletnich. Więc myśmy nie byli jakoś hołubieni, zapraszani do domów tych profesorów. Myśmy swoje środowisko stworzyli, a nie było – tak jak ja to teraz widzę, może źle to widzę, może nie pamiętam – wyraźnie tego średniego pokolenia w Instytucie.

A miasto... właściwie nie było punktów styčných jakichś takich. Część pracowników Instytutu, nawet tych młodszych, która pochodziła z Puław, miała tu rodziny, no, może przez nich trochę później różnych ludzi się poznało. No, bale w Instytucie też trochę ściągały ludzi z miasta i poznawało się trochę, a bale były ładne. Były zwykłe karnawałowe, sylwestrowe i były wiosną tak zwane bale tulipanowe, bardzo przyjemne te wiosenne bale były, w sali gotyckiej, niezwykle. Później, ponieważ strop zaczął grozić zawaleniem, już się w sali kamiennej tańczyło, ale tam się źle tańczy na tej kamiennej posadzce. Na wiosnę były zwykłe dekoracje właśnie z tulipanów, ja sympatycznie te wiosenne bale wspominam. Nie wiem, jak się te zaproszenia

rozprowadzało, ja nigdy nie brałam udziału w organizowaniu takiego balu. W każdym razie sama ta oprawa, sala, no, to była taka atmosfera elegancka dosyć. Panie profesorowe się bawiły. Jeszcze chyba teraz bywają [bale] sylwestrowe, nie ma tulipanów w Puławach, ale wiosenne bale jeszcze były parę razy. Już ja nie bywałam, już stwierdziłam, że jestem za stara, chociaż, ja wiem, może bym jeszcze i umiała tańczyć, ale w każdym razie uważam, że już za późno. Nie pamiętam, kiedy ostatni był, może ja byłam na emeryturze nawet, jak jeszcze jakiś [był]. To już się [bale] wiosenne nazywało później, długo dosyć były.

Data i miejsce nagrania	2005-12-08, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"